

Szpitalom licznik bije

Iwona Kołakowska 01-07-2011, Życie Warszawy

Jeśli szpital miejski zakończy rok na minusie, samorząd będzie musiał pokryć stratę lub go skomercjalizować. Nowa ustawa dziś wchodzi w życie. Na zrobienie porządków z dziurą na 75 mln zł stolica ma tylko dwa lata.

Zobowiązania i długi szpitali miejskich na koniec 2010 r., w mln zł



*przy ul. Kopernika
Źródło: Archiwum

O złej kondycji finansowej lecznicy świadczą czerwone słupki. Są to długi do natychmiastowej spłaty. Natomiast zielone słupki podsumowują wszystkie zobowiązania placówki, także te, na których uregulowanie szpital ma jeszcze czas.

Zasada „przekształcaj albo płać” zacznie obowiązywać w czerwcu 2013 r. – Jeden z przepisów nowej ustawy mówiący o tym, że samorząd musi pokryć ujemny wynik finansowy szpitala lub przekształcić go w spółkę, nie dotyczy jeszcze wyników finansowych za 2011 r., a dopiero za 2012 r. – wyjaśnia Piotr Olechno, rzecznik Ministerstwa Zdrowia.

Na koniec 2010 r. zobowiązania wymagalne miejskich szpitali, czyli długi, których termin spłaty minął, wyniosły 111,8 mln zł. W tym roku po odjęciu długu Szpitala na Solcu, który od stycznia działa jako niepubliczny ZOZ, nadal będą one przekraczać 75 mln zł.

Minus ma dwa końce

Nie wszystkie placówki są w finansowym dołku. Dobrze radzi sobie np. Szpital Bielański. Suma jego zobowiązań na koniec roku 2010 wyniosła 11,2 mln zł, ale wymagalnych było 8 tys., czyli tyle co nic. – Dług to nie to samo co zobowiązania ogółem – tłumaczy Dorota Gałczyńska-Zych, dyrektor szpitala. – Jeśli dostaniemy fakturę, mamy 30 dni na zapłacenie. W tym czasie faktura mieści się w zobowiązaniach ogółem. Dopiero gdy jej nie zapłacimy w terminie, przechodzi ona w dług, czyli zobowiązania wymagalne. Gdy robimy sprawozdanie, może zdarzyć się tak, że mamy wiele faktur niezapłaconych, ale nie dlatego, że brakuje pieniędzy (bo te w kasie są) tylko dlatego, że mamy czas na zapłatę, a nasze środki cały czas są w obrocie.

Wśród szpitali miejskich w najtrudniejszym położeniu znajduje się dziś Szpital Praski. – Nasz wynik finansowy jest niekorzystny – mówi Paweł Obermeyer, dyrektor Praskiego. – Niestety, jak się startuje z ogromnej dziury, z trzema kredytami, które ciągną się za szpitalem, to szalenie trudno jest to wszystko nadrobić. Ale przez ostatnie trzy lata wiele się zmieniło. Staliśmy się nowoczesną placówką, która ma wiele procedur wysoko specjalistycznych. W latach 2007 – 2010 zwiększyliśmy kontrakt z NFZ z 30 mln do prawie 70 mln i realizowaliśmy go tylko w starej części szpitala. W bieżącym roku mamy jeszcze nowy budynek i nowy sprzęt oraz dodatkową kadrę. Uważam, że jesteśmy w stanie wypracować dwa razy większy kontrakt niż w ubiegłym roku i wygrzebać się z tarapatów...

Tyle plany dyrektora, a co w sprawie długów zamierza zrobić miasto? Przekształcenie w spółkę Szpitala na Solcu zabrało ponad trzy lata.

Do trzech razy sztuka

– Zastanawiamy się nad przekształceniem szpitali Praskiego, Grochowskiego i Czerniakowskiego – mówi Dariusz Hajdukiewicz, dyrektor Biura Polityki Zdrowotnej. – Nie zamierzamy jednak przeprowadzać całej procedury w pośpiechu. Przekształcenie wymaga przygotowania stosownych uchwał Rady Warszawy, opracowania aktów założycielskich, regulaminów, biznesplanów itd. Sądzę, że procedura może zakończyć się w 2012 r., a nawet później.

Czy przekształcenie najbardziej zadłużonych szpitali poprawi ich sytuację finansową? Na pewno łatwiej im będzie wygrzebać się z długów. – W myśl nowej ustawy, gdy samorząd zdecyduje się na komercjalizację placówki, będzie mógł zgłosić się do Ministerstwa Zdrowia po dotację np. na spłatę niektórych długów szpitala – mówi Olechno. – Umarzane też będą zobowiązania wobec instytucji publicznych, np. ZUS-u.